



KURJER WIECZORNY

Nr. 232.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedynczy. 60 mk.

Czwartek 12 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

NUMERATA: w Łodzi w odniesieniu
do numeru 1350 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 200., za wiersz w tekście
mk. 150., za wiersz w tekście
mk. 100., za wiersz w tekście
Zamieszkałe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś!
Natalja Kowanko
w wytwor. nast. dramacie w 6 aktach
15 preludjum Chopina.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.
Podwyższenie cen pokoi w hotelach.
Magistrat postanowił podwyższyć o 100 proc. ceny zasadnicze za wszystkie numery w hotelach: „Bristol”, „Polonia”, „Europejski”, a we wszystkich pozostałych o 50 proc. Urzędnicy państwowi i komunalni w hotelach korzystają ze zniżki 50 proc., w pozostałych z 30 proc.

Wynagrodzenie pracowników tramwajowych.

Magistrat upoważnił dyrektora tramwajów miejskich do zawarcia ze związkami pracowników tramwajowych nowej umowy, regulującej wynagrodzenia tych pracowników od dn. 1 października r. b. Jako minimum wynagrodzenia robotnika niewykwalifikowanego ustalono sumę 100 tys. mk.; płace robotników i pracowników wykwalifikowanych są odpowiednio wyższe. Od listopada r. b. płace podstawowe zmieniać się będą stosownie do wskaźników statystycznych co do zmiany kosztów utrzymania. Poza tym pracownicy tramwajowi mają zapewnić zasiłek przedświąteczny, na poczet którego zaliczka będzie wypłacana już w ciągu b. m., oraz wypłatę przed świętami Wielkanocnymi w roku przyszłym premii, która dochodzi do 80 proc. zarobku normalnego z m-ca grudnia r. b.

Subwencja dla opery warszawskiej.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadomił władze miejskie, że w zasadzie przysługują operze warszawskiej subwencje w sumie 300 milionów mk. Subwencja ta będzie płatna w ratach, przyczem pierwsza rata w wysokości 150 mil. mk. może być wypłacona niezwłocznie. Jednocześnie p. minister zawiadomił też magistrat, że pragnie wyjaśnić na przyszłość stosunek rządu do teatrów warszawskich oraz sprawdzić w jakich warunkach znajduje się państwowy majątek teatralny, w najbliższej przyszłości deleguje swego męża zaufania, który łącznie z dobranymi osobami zbada obecny stan teatrów warszawskich.

Na rzecz odbudowy teatru „Rozmaitości“.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o powiększenie specjalnej opłaty od bileów widowiskowych na rzecz odbudowy teatru „Rozmaitości“ do 100 mk. od biletu.
Magistratowi przysługują ma jednak prawo pobierania rzeczowej opłaty w wysokości 50 mk. od biletu wejścia do kinematografów 2-go rzędu oraz na najtańsze miejsca do teatrów, cyrku i innych imprez. Przedsiębiorstwa widowiskowe wyraziły już zgodę na ustalenie rzeczowej opłaty.

Telegraf indo-europejski.

Magistrat postanowił zezwolić zarządowi towarzystwa indo-europejskiego telegrafu na przeprowadzenie linii telegrafu przez Pragę i most Kierbedzia, przylegającą przez ulice na częściowo istniejących słupach starych, częściowo na nowych słupach żelaznych, na moście zaś na specjalnych konstrukcjach żelaznych.
Budowa linii ma być wykony-

Walka o sanację gospodarczą świata.

Wskrzeszenie państwa Karola V.

RZYM, 12 października. (A. W.) — Delegat Włoch do ligi narodów senator Scialoja oświadczył korespondentowi gazety „Epoca”, że dla uratowania Europy trzeba wskrzesić dawne państwo Karola V w postaci unii federacyjnej Francji, Niemiec, Włoch i Hiszpanji. Byłby to pierwszy krok do utworzenia stanów zjednoczonych Europy.

Enuncjacje „Daily Chronicle“.

LONDYN, 12 października (A. W.) — Organ Lolyd George’a „Daily Chronicle” omawia wystąpienie p. Mac-Kenny’ego na konferencji bankierów w New-Yorku i oświadcza, że wymuszone z jakiegokolwiek kraju funduszy ponad jego siły może dać tylko nieszcześliwe wyniki dla państwa wierzyciela i dla całego świata.

Otrzymanie natychmiast ogromnych wypłat od Niemiec jest niemożliwe. Natomiast Niemcy mogą zapłacić sumy rozsądnie przez ekspertów ustalone. Trzeba jednak zatroszczyć się o ich kredyt.

Anglia płaci długi Ameryce.

LONDYN, 12 października (Pat). W nadchodzący poniedziałek Anglia złoży w amerykańskiej filii banku rezerwowego w New Yorku, na rzecz Stanów Zjednoczonych sumę 50 milionów dolarów, która to suma ma służyć jako pierwsza rata pożyczki od państwa angielskiego, zaciągniętej podczas wojny w Ameryce, oraz jako fundusz rezerwowy.

Powikłania bałkańskie.

Zarządzenia zwycięzców.

PARYŻ, 12 października (Pat) — Jak dowiaduje się agencja Havasa z Konstantynopola, liczba żandarmerji tureckiej, która będzie strzegła porządku publicznego w Tracji, ma wynosić 8 tysięcy ludzi. Granice akceptowane przez Turcję w strefie neutralnej nad cieśninami mają przebiegać w odległości 15 klm. od cieśnin. Linja strefy neutralnej na półwyspie Ismickim ma przebiegać przez Szabzo-Shilch.

Grecja nie podpisze układu mudańskiego.

KONSTANTYNOPOL, 12 października (Pat). Delegacja grecka odmówiła podpisania układu w Mudanji, podpisanego przez generałów koalicyjnych i Ismida baszę.

KONSTANTYNOPOL, 12 października (Pat) — Dziś rano przybyli tu z Mudanji generałowie koalicyjni.

LONDYN, 12 października (Pat) — Biuro Reutersa donosi, że jakkolwiek Grecja nie podpisała układu w Mudanji, to należy mieć nadzieję, że rząd grecki nie będzie czynił trudności co do podpisania i ratyfikacji układu mudańskiego.

Venizelos zmęczony.

WIEDEN, 12 października. (Pat.) — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Paryża, że Venizelos jest zdecydowany wycofać się definitywnie z życia politycznego. Wezwał on swoich przyjaciół, aby w najbliższych wyborach nie stawiali jego kandydatury.

Proces morderców Rathenau’a.

Wniosek prokuratora.

LIPSK, 12 października. (Pat). W procesie o zamordowanie ministra Rathenau’a, prokurator generalny zażądał następującego wyznaczenia kar na oskarżonych:

Dla Wernera Techowa kara śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich, dla Jana Georga Techowa cztery lata i trzy miesiące więzienia, dla Gintera sześć lat i sześć miesięcy więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich, dla Salomona 5 lat więzienia, dla Nidriga 5 lat więzienia, dla Ilzmana 4 lata i 9 miesięcy więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, dla Schutta i Istola po trzy lata i sześć miesięcy więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich, wreszcie dla Tillemana trzy lata więzienia. Co do Wossa prokurator wniósł o uwolnienie go od winy i kary.

W mowie swojej prokurator generalny powiedział, że w danym razie nie ma się do czynienia ze zbrodnią polityczną, lecz ze zwykłym morderstwem, które wprowadziło ma pewne motywy i pewne cechy polityczne, jednakże za czysto polityczną zbrodnię morderstwa tego uważać nie sposób.

wana pod dozorem organów miejskich.

Za przeprowadzenie linii w granicach miasta towarzystwo płacić będzie do kasy w r. b. — 5 tys., a w roku 1923 — 50 tys. mk. od jednego kilometra, bez względu na ilość przewodników.

Zamknięcie kawiarni „Bagatela“.

Komisarz rządu, zgodnie z wnioskiem komisji antyalkoholowej, skazał za wyszynk i picie alkoholu w czasie zakazanym, następujące osoby:

Zarządzającego kawiarnią restauracją „Bagatela”, Domańskiego Rajmunda łącznie na 220.000 mk. grzywiny i 2 miesiące aresztu oraz zamknięcie kawiarni; kelnera — Dudzińskiego Marcelęgo, na grzywnę w wysokości 20 tys. mk. i 1 miesiąc bezwzględnej aresztu, Mioduszeńskiego Stanisława, dozorcę „Bagateli” — 20 tys. mk. i 7 dni aresztu; konsumentów: Mi-

lewskiego Odonę (Piękna 35) — 20 tys. mk. i 2 dni aresztu; Trochima Matfieję (Żelazna Brama 2) — 20 tys. mk. i jeden miesiąc aresztu.

Sprawę Stankiewicz Jana, komandora porucznika marynarki wojkowej, przekazano p. ministrowi spraw wojskowych, 4 zaś oficerów żandarmerji — dowództwu żandarmerji.

Dozorca „Bagateli” ukarany został za sygnalizowanie dzwonkiem przybycia policji.

Z Rosji.

Nowe aresztowania w Moskwie.

Z Moskwy donoszą, że władze dokonały tam nowych licznych aresztowań. Między innymi została aresztowana misja lotwiewskiego Czerwonego Krzyża Czerwonego w całym składowie. Rząd lotwiewski zgłosił protest.

Konferencja ludów wschodnich.

Korespondent „Kurjera Lwowskiego” donosi z Paryża, że konferencja ludów wschodnich, która ma się odbyć w Moskwie w październiku pod przewodnictwem Cziczerina, dążyć będzie do stworzenia nowej ligi narodów. Cziczerina zamierza podobno udać się w podróż dyplomatyczną do Sofji, Konstantynopola i Rzymu. (A. W.)

Misja Litwinowa.

„Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że Litwinow, wbrew swoim pierwotnym zamiarom, odroczył wyjazd do Moskwy, a to na skutek nowych instrukcji, które otrzymał od rządu sowieckiego. Instrukcje te dotyczą w związku z możliwością nawiązania nowych rokowań w sprawie układu Urquarta z Krasinem, dla których prawdopodobnie uda się Litwinow w najbliższych dniach do Londynu. (Pat)

KA-KA-DU

Kabaret artyst.
pod dyr. Wł. Lina
Hotel Manteufel, Zachodnia 45.
Program No 21
Udział całego zespołu z Zimińska, Hanuszem i Redem na czele.
Po przedstawieniu dancing.
Lokal otwarty od 10 do 5 rano.

Starszy felczer J. ABRAMOWICZ

mieszka obecnie
Dzielną Nr. 5. 83-2

Dolary	9350
Fundy	41800
Marka niem.	4.28

Gen. Sikorski u prez. Milleranda.

PARYŻ, 12 października. (Pat). Gen. Sikorski przyjęty został na audjencji przez prezydenta Milleranda. Prezydent ministrów Poincare przyjął na audjencji polskiego charge d'affaires.

Kontyngenty wywozowe, a Gdańsk.

GDANSK, 12 października (A. W.) — W myśl umowy gospodarczej zawartej między Polską a Gdańskiem 24 października 1921 roku W. M. Gdańsk winne było przyjąć zakazy wywozu i przywozu towarów w obrocie z zagranicą, obowiązujące w Polsce. Przyjęcie tych zakazów nastąpiło jednak dopiero tymczasowo w końcu lipca r. b., ostatecznie zaś zostało zatwierdzone przed kilku dniami, w drodze wniesienia odnośnej ustawy przez senat W. M. Gdańska.

W związku z powyższymi staje się aktualną sprawa kontyngentów przywozowo-wywozowych, zastrzeżonych w umowie dla własnych potrzeb Gdańska. W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje pomiędzy komisarzem generalnym Rzeczypospolitej polskiej a Gdańskim senatem. Niezależnie od kontyngentu senat wysuwa sprawę zmiany listy towarów zakazanych, żądając skreślenia niektórych artykułów i odwrotnie uzupełnienia listy innymi towarami. Rezultat tych rokowań będzie podlegał zatwierdzeniu zainteresowanych ministerstw.

Walka z dewaluacją marki w Niemczech.

BERLIN, 12 października. (Pat). Gagnet Rzeszy zajmował się na wczorajszym posiedzeniu zarządzeniami, mającymi na celu zapobiec dalszemu spadkowi marki niemieckiej. Postanowiono wydać natychmiast rozporządzenie, mające na celu zwalczanie spekulacji dewizami zagranicznymi, oraz postanowiono zwrócić się do prezydenta Rzeszy na mocy art. 48 konstytucji, aby przedłożył odpowiednie zarządzenia.

W obawie przed Turkami.

SOFJA, 12 października. A. W. — Dzienniki skarżą się na wielki napływ ludności z zachodniej Tracji, która w obawie wkroczenia wojsk tureckich ucieka masowo do Bułgarii. Między uchodźcami znajdują się nie tylko Bułgarzy, ale i Turcy, Żydzi, a nawet Grecy.

O czesko-jugosłowiańską konwencję handlową.

ZAGRZEB, 12 października. A. W. — Dzienniki tutejsze podają, że minister skarbu Kumanudi uda się jeszcze w bieżącym miesiącu do Pragi, w celu pertraktacji z czeskim ministrem skarbu Rasznem w sprawie mającej się zawrzeć konwencji gospodarczej między Czechosłowacją a Jugosławią.

Nowy rząd czecho-słowacki.

Po długich pertraktacjach pomiędzy pięcioma stronnictwami koalicji rządowej, t. j. pomiędzy socjaldemokratami, socialistami, agrarjuszami, narodowymi demokratami i katolickimi ludowcami, doszło nareszcie do wypracowania wspólnego programu, który będzie programem nowego rządu. Te pięć partii pozostanie nadal w rządzie, tak jak były w poprzednim gabinecie, ale z tą różnicą, że są one tam reprezentowane bezpośrednio przez swych kierowników Bechila, Strzybrnego, Svehle, Raszya i Sramcka, co uczyniło z tego gabinetu wielkie ministerjum polityczne.

Prezydentem gabinetu koalicyjnego został p. Svehla, agrarjusz, dawny minister spraw wewnętrznych gabinetów Kramarza i Tusara. Ministrem spraw zagranicznych pozostał nadal p. Benesz.

Przed nowym gabinetem stoi kilka pierwszorzędných zadań, które będzie musiał załatwić, jeśli chce on spełnić te nadzieje, jakie w nim pokładają. A więc przede wszystkim wielce nas interesująca sprawa Jaworzyny, która jakkolwiek jest głupstwem w porównaniu z wielkimi zagadnieniami międzynarodowymi, ale która mimo to wywołała wielkie podniecenie zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji.

Bez porównania donioślejsze znaczenie dla Czechosłowacji posiada sprawa bliskiego Wschodu, która jakkolwiek nie dotyczy jej bezpośrednio, jednakże musi ją interesować ze względu na jej sprzymierzeńców z małej ententy, t. j. Jugosławję i Rumunję. Czechy wspólnie z tymi krajami, posiadającą mniej więcej jednakową linię polityczną i pragnęłyby widzieć zwycięstwo polityki, opierającej się na porozumieniu Francji i Anglii.

Poważne zadanie czeka również Czechosłowację przy odbudowie finansów austriackich. Czechosłowacja stanowi jedno z czterech państw, obok Francji, Anglii i Włoch, które podjęły się uzdrowienia finansów Austrii i przyjęły na siebie prawie całą gwarancję pożyczki, która ma być udzielona Wiedniowi. Nader czynnym w tej sprawie jest p. Benesz, który zna doskonale przedmiot i studjuje go już oddawna w duchu najbardziej praktycznym. Potrafił on wytłumaczyć swemu narodowi, że w interesie Czechosłowacji i wszystkich państw sukcesyjnych, leży podniesienie Austrii z jej finansowego upadku. Krew narodu czeskiego była przesiąknięta, długie lata pielegnowana nienawiścią do Austrii, jako ujarzmicielki i gnębicielki. To też należy przyznać, że p. Benesz zdziałał bardzo wiele, jeśli potrafił wciągnąć Czechosłowację do udziału w akcji pomocy, z jaką liga narodów pośpieszyła względem Austrii. Wreszcie najważniejszym zadaniem, które leży przed nowym rządem, jest wzięcie paląca i wieczna jątżrona sprawa mniejszości narodowych w Czechosłowacji. Od czasu do czasu dochodzą nas odgłosy buntu ze strony słowaków i Niemców czeskich, którzy są nieprzemyślnymi wrogami państwowości czeskiej. Ci ostatni zanieśli nawet swój protest do ligi narodów do Genewy, ale akcja ich nie została uwieczniona powodzeniem. Jeśli do tych zagadnień, które spoczywają na barkach nowego rządu, dodamy jeszcze poważny kryzys w przemyśle, spowodowany głównie zwykłą walutą czeskiej, przekonamy się, że sytuacja rządu p. Svehly nie przedstawia się zbyt różowo.

J. U.

Obrady sejmiku śląskiego.

Dyskusja nad regulaminem.

KATOWICE, 11 października (A. W.) — Dziś 11 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej sejmiku śląskiego, złożonej z 7 posłów. Na przewodniczącego wybrano posła Rumpfelda z P. P. S. na referenta posła Korfanteo, na sekretarza posła Pronobisa z N. P. R.

Komisja przedyskutowała i przyjęła 39 artykułów projektu rządowego. Wszystkich artykułów jest 65.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się 12 b. m.

Z poprawek, które poczyniono w projekcie regulaminu obrad sejmowych, należy podkreślić następujące: artykuł 5 projektu rządowego ma brzmienie następujące: „Językiem rozpraw sejmiku jest język śląski”. W dyskusji komisja przyjęła, że w granicach postanowienia art. 138 konwencji genewskiej dopuszczalny jest język niemiecki.

Artykuł powyższy, po ustaleniu poprawki komisji, będzie miał brzmienie inne. Całe zdanie pozostanie bez zmiany, natomiast dodane będzie zdanie drugie, o następującym brzmieniu: „W granicach postanowień art. 138 konwencji genewskiej podczas roz-

praw ustnych dopuszczalny jest język niemiecki”.

Do art. 8 projektu rządowego, który określa, że sejm wybiera 2 zastępców marszałka, wnieśli poprawkę, że sejm wybiera 4 zastępców marszałka.

Zmieniono również art. 14-ty wniosku rządowego o tyle, że zamiast koniecznej obecności dla prawomocności uchwał i wyborów, przynajmniej 15 posłów, poprawka wymienia obecnie 20 posłów.

KATOWICE, 11 października (A. W.) — Województwo śląskie projektuje budowę osobnego gmachu dla województwa i osobnego dla sejmiku śląskiego.

Tymczasowa rada wojewódzka prelimitowała na budowę gmachu województwa 250 milionów marek niemieckich na ręce kierownika oddziału robót publicznych, p. Kaulicha. Gmach stanie przy ulicy Ks. Henryka i będzie obejmował około 400 pokoi. Roboty mają się zacząć na wiosnę roku przyszłego.

Natychmiast po przeniesieniu się urzędu województwa i sejmiku do własnych budynków, gmach dawnej szkoły budowlanej będzie przekształcony na siedzibę projektowanej politechniki dla Górnego Śląska.

U stóp pomnika w White-Hall.

Lloyd George o hasłach wojny.

LONDYN, 12 października (Pat.) Dziś po południu delegacja belgijska złożyła wieniec u stóp pomnika, wzniesionego na cześć poległych w miejscowości White-Hall. Lloyd George, który był obecny na tej uroczystości wraz z kilku ministrami, wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którym oświadczył między in., że

Anglia walczyła podczas wojny światowej jedynie w obronie wolności i prawa.

Chociaż ofiary i cierpienia narodu brytyjskiego były wielkie, to jednak nie żałuje ich nawet przez chwilę Anglia jest szczęśliwa, iż wspólnie z Belgią, Francją i in. sojusznikami walczyła o te szczytne zasady i hasła.

Ameryka pragnie gospodarczej odbudowy świata.

BERLIN, 12 października (AW) Z Nowego Jorku donoszą z wiarygodnego źródła, że, zanim rząd amerykański oświadczy gotowość przyjęcia udziału w ekonomicznej konferencji państw kontynentalnych, prezydent Harding wypracuje plany definitywnego uregulowania długów wojennych. W kołach rządowych oczekują w najkrótszym czasie zwołania powszechnej kon-

ferencji w Londynie dla spraw finansowych i gospodarczych. Na konferencji tej Amerykę mają reprezentować specjaliści delegacji i to najwybitniejsze osobistości ze świata bankowego. Delegaci mają porzucić dotychczasowe bierne stanowisko Ameryki i wystąpić aktywnie, zastrzegając jednak przy wszystkich uchwałach wyraźną zgodę kongresu amerykańskiego.

Żniwo tyfusu w Rosji.

Niebezpieczeństwa repatriacji.

Niebezpieczeństwo: zawleczenia do nas tyfusu jest w oczach opinii amerykańskiej snadź bardzo jeszcze poważne, skoro wysoki komisarz zdrowia p. S. Copeland, który odbył podróż, na czele komisji sanitarnej, uderza w dzwony na alarm. P. Copeland, który wspólnie z rządem polskim, przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych i amerykańskim wydziałem ratunkowym prowadzi jakiś czas akcję przeciw-epidemiczną na naszych kresach, maluje obraz bardzo ponury.

Dr. Copeland powiada np., że zgodnie z traktatem ryskim, repatrianci, których ogółem 4,500,000 miało drogą lądową przebyć granicę polsko-rosyjską w 7 punktach, kierują się głównie na Baranowicze. Punkt ten jest względnie wykupowany.

Widzimy, że w 3 innych punktach. Najgorzej zaś w pozostałych 3, gdyż tam nie widzi się żadnych urządzeń sanitarnych.

Ludzie przebywają w wagonach dla bydła—nieczyszczonych i nieopatrzonych.

Od ludzi wionie zapach trupi. Wszędzie powietrze zatrute siarkowodorem i kwasem węglowym—bowiem drzwi wagonów otwiera

się bardzo oszczędnie, aby nie wypuszczać przyrodzonego ciepła.

Jeżeli, powiada dr. C., urządzenia sanitarne po stronie polskiej są niezadawalające, to po stronie rosyjskiej, rzecz można, iż takowych wogóle niema.

Według hipoteznych obliczeń dr. C., tyfus w Rosji miał pochłonąć około 45 milionów ofiar.

Jest zupełnie słuszną obawą, że olbrzymie cmentarzysko rosyjskie zagraża zdrowiu nie tylko reszty Europy, ale bezpieczeństwu, pod tym względem Stanów Zjednoczonych. Zaraza może być łatwo zawleczona przez imigrantów.

Oczywiście, że Polska otrzyma pierwsze uderzenie.

Dr. C. przywołuje więc rodaków swych do udzielania Polsce pomocy realnej, natychmiastowej.

Proponuje on 100,000 dolarów w gotówce.

Pomagając polakom, woła dr. C., dajcie pieniądze na własną tylko potrzebę.

Okresem przesilenia w szerzeniu się śmiertelności rosyjskiej w Polsce, będzie nadchodząca zima. Zaraza wschodnia jest niebezpieczeństwem dla Polski, a jej obawy są ostrzeżeniem dla reszty świata.

Rokowania handlowe z Jugosławiją.

LWOW, 12 października (A.W) Jugosłowiańska misja handlowa wyjechała w nocy 11 b. m. ze Lwowa do Drohobycza i Borysławia, skąd uda się do Krakowa a następnie do Warszawy. Rokowania handlowe rozpoczną się 14-go b. m.

Unieważnienie układow sultańskich.

KONSTANTYNOPOL, 12 października. AW. — Komisariat finansów w Angorze zawiadomił, że wszystkie konwencje, układy, kontrakty i dekryty, opublikowane przez rząd sultański od dnia 16 marca 1922 roku, uważać należy za nieważne.

Podróż po Niemczech.

Brzegami Renu.

MOGUNCJA, we wrześniu.

Bez najmniejszego żalu wyjeżdża człowiek z Kolonii. Wlazło się na wieżę katedry, obejrzało wielkie dzwony, poruszone elektrycznością (o tem się napewno wszystkim świętym nie śniło), zjadło się drogi, ale za to kiepski obiad, położył ciekawość wąskich uliczek, przeczytał „Kölnische Zeitung”, zjadł funt pięknych śliwek, ogolił się na dworcu, objechał w dwadzieścia minut tramwajem całe miasto, zjadł funt dobrych gruszek, popisał się policjantem o kilka obojętnych jemu i całemu światu gmachów, próbował wynająć pokój w hotelu, na co mu jednak zdrowia i pieniędzy nie starczyło, zjadł funt jabłek, obejrzał wszystkie sklepy rodzinne Johana Marji Fariny, w których woda kolońska droższa jest, niż u samojedów, poszedł wieczorem do francuskiego kabaretu, który tem się tylko różni od „Flory” na Bałutach, że daje przedstawienia, wreszcie zjadł drogą kolację i przespał się w jakiejś speluncie z czasów dyktansowych. Czegoż żądać więcej od jednego miasta?

Któż się zdziwi, że uczucie ulgi owłada człowiekiem, gdy o g. 6-jej rano następnego dnia siedzi na pokładzie „Barbarossy”, owinąwszy nogi pledem, i drzemie, rozgrzewany pluskiem fal i skąpany w złotych promieniach ciepłego, może ostatniego już w tym roku słońca. Myśl odbywa fantastyczną podróż dokoła świata, daleko przyjemniejszą od tułaczki po oberżach i zajazdach. Tak to teoria zawsze o całe niebo praktykę przewyższa, a mózg daleko lepiej podróżować umie, niż odparzone stopy i drżące łydki i spracowane dźwiganie walizek ręce.

Przeraziłszy gwizd przywołuje do porządku dziennego niesforne marzenia. Ruszamy, życie w Kolonii na chwilę zamiera. Część mostu pontonowego odjeżdża w bok, przepuszczając statek, a biedne przedmieście Deutz na dziesięć minut odcięte jest od macierzy. Miasto powoli znika z oczów. Maszynny sapia, śmigła, niby wielkie warzawki, mieszają Ren, cały statek drży i kołysze się, co chwilę rozlegają się dzwonki ostrzegawcze i gwizdki. Mam wrażenie, że lada chwila nastąpi katastrofa, że przyjdzie mi ujrzyć tak lekko-myślnie w swoim czasie zatopione zło Renu, którym można było dzisiaj doskonale poprawić walutę. Czuję się, jak latający holender w sali filharmonii w Łodzi: nieswojo i niepewnie. Tymczasem w mgłę porannej ukazują się Siedmiogórze. Dlaczego siedmio, — a tembardziej dlaczego górze, to pozostanie dla mnie wieczną tajemnicą.

Widąc poprostu trochę pagórków, porośniętych z rzadka krzewami i drzewkami, a na każdym nieodczuwany hotel, lub ruiny starego zamku, na których bardzo często znać świeżą robotę murarską, konserwującą lub budującą. Jeszcze kilkanaście minut i na jednym z brzegów ukazuje się Bonn, będące nie tylko miejscem urodzenia Beethovena, ale również siedzibą urzędu górskiego i katolickiego konwiktu. Poza tem jest tutaj uniwersytet, snadź bardzo kiepski, bo się w nim wszyscy synowie cesarza niemieckiego kształcili. Opośdał, za miastem, Drachenfels, skała, w której podobno Zygfryd przydybął legendarnego smoka i rozpruwszy mu brzuch wykąpał się w jego tłuszczu, co bardzo licuje z lekkomyślnym charakterem tego młodzieńca. Produkowane tutaj wino nosi nazwę „Krwii smoczej”. Nigdy bym się nie spodziewał, że w żyłach smoków płynie octem siedmiu złodziei zabawiona woda! Na falach Renu pojawia się kilka wysepek i niezliczona ilość statków i parowców Huga Stinnesa.

Cała żegluga na tej wielkiej rzece zda się znajdować w jego rękach. Statek posuwa się naprzód z przerażającą powolnością, co najwyżej sześć razy szybszej od łódzkiego tramwaju, aż wreszcie zawija do małego portu w Linz. Przez diabła snadź spowodowani ciwytami walizy i wysiadamy, aby odpocząć w tem uroczym astrzeju.

Załoga statku spogląda na nas takim wzrokiem, jak gdybyśmy wysiadali w „Kochanówce”. Dwóch andrusów na brzegu uśmiecha się zagadkowo i wyraża gotowość wskazania nam hotelu. Niesamowicie uderzony tem wszystkim już chcę z powrotem wsiąść na statek, ale właśnie rozlega się gwizd, warzawki zaczynają odpaść o fale i piękny kadłub odławia się od brzegu, pozostawiając w nieznanych krajach nowoczesnego Robinsona (bo z żoną). W tej samej chwili niebo pokrywa się ołowianymi chmurami i zaczyna padać deszcz. Jeden z tubylców objaśnia mi, że już od dłuższego czasu panowała tu straszna susza, a sądząc z chmur należy mieć nadzieję, że ten deszcz nie będzie przejściowy.

Linz położone jest w całości na stokach pagórków, prócz naszego hotelu, który leży w kotlinie. Po godzinie dokoła hotelu wytworzyło się jezioro, niewielkie, ale bardzo malownicze. Niestety skrawek ładu między Renu i naszym jeziorkiem uniemożliwił następnego dnia statkowi zabranie nas na pokład bezpośrednio z pokoju.

Musieliśmy przebyć wpływ nową, nieznaną w geografii okolice wody, mocno słonejszą od cen okolicznych, zanim udało się dotrzeć do „Main”, śrubowca, który nas w dalszą zabrał drogę. Zaledwie statek ruszył, a już wyrzuciło słońce i szybko osuszyło mokre ławki, krzesła i stoliki na pokładzie.

Krajobraz staje się rzeczywiście pięknym. — Z obydwu stron cudowne winnice, tarasami spadające ku rzece, a wśród nich w zieleni ukryte domki, pagórki, pełne ruin, wieżyczki starych kościołków, a wszystko mieni się cudownie w złotych promieniach jesiennego słońca. — Jeszcze z pięćdziesiąt zmurzałych murów i statek przybija do Koblenckiej. Mamy godzinę czasu.

Chwała Bogu, że nie więcej! Jedziemy tramwajem przez całe miasto na dworzec, wpadamy na kwadrans do królewskiego zamku, w którego pokojach nawet żaden szanujący się król kokosowego masła nie zamieszkałby za skarby świata, na pięć minut do kościoła Serca Jezusowego, rzucamy okiem na pomnik cesarza Wilhelma I, dla niezbadanych powodów oznaczony gwiazdką w Baedekerze i wracamy na statek, mając jeszcze dwadzieścia minut czasu.

I znowu piękne ruiny na skałach i pagórkach. I znowu tarasy z winnicami. Pośrodku Renu wieża, naprzeciwko niej na skale ruina zamku „Mysz”. Okazuje się, że Niemcy nawet Popiele nie mogą nam użyć i sfabrykowali sobie jego sobowótora.

Nieco dalej, zaczynają z wody wystawać kamyczki, dokoła których jak w rynsztoku, gdy doń wrzucić pudełko od zapalek, „pienią się” spokojnie fale rzeki. Na brzegu Lurlei, łysa góra, z której wierzchołek długowłosa Lolerey rzekomo przynęcała nieszczęśliwych żeglarzy, rozbijając ich łodzie w „wirze” skał podwodnych. Tylko na wielkiej odległości to podanie może się utrzymać. W okolicy tutaj daleko silniej wierzą ludzie w skutki śpiewu, rosnącego w cenie dolara.

Z obydwu stron przez cały czas ciągną się linie kolejowe, prawo- i lewobrzeżne połączenie nadrenskie, przeznaczone dla tych, którzy mniej mają czasu i cierpliwości, a więcej zmysłu praktycznego, niż poczucia piękna. Statek mija jeszcze ruiny, na której w 1344 roku ustawiono pierwszą w Niemczech armatę, zarodek wielkiej wojny światowej, poczem mija Bingen, wielkie wyspy, na szeroko rozlewającej się rzece i podjeżdża do Biebrich, przedmieścia Wiesbadenu i Moguncji w jednej osobie.

G. W.

Czytacie „Głos Polski”

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

12

CZWARTEK

Dziś: Maksymiljana.

Jutro: Edwarda Kr.

Wschód słońca o g. 5.54.

Zachód słońca o g. 4.50

Wschód księżyca o g. 9.09 w.

Zachód księżyca o g. 11.52 r.

Długość dnia g. 10.56.

Ubyło dnia g. 5.49

Kredyt dla wielkiego przemysłu.

Dowiadujemy się, że ministerstwo przemysłu i handlu spodziewa się uzyskać wkrótce pewne fundusze na pożyczki ulgowe dla wielkiego przemysłu. Dzięki temu, wstrzymana chwilowo akcja pożyczkowa ministerstwa przemysłu i handlu zostanie niebawem wznowiona, choć w niewielkim zakresie, a przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu, zmuszone ubiegać się o kredyt ulgowy, mogą już składać podania o pożyczki, jeśli w chwili obecnej znajdują się w stanie czynnym.

Z podaniami jednak należy zwracać się nie bezpośrednio do ministerstwa przemysłu i handlu, lecz do wydziałów przemysłowych właściwych województw.

Pozwolenia na wywóz.

Główny urząd przywozu i wywozu podaje do wiadomości, iż nie udziela obecnie pozwoleń na wywóz nasion: łubinu, wyki, peluszek, seradeli, esparsety, koniuczyny, inkarnatki, lucerny, przelotu i innych motylkowych, siemienia linianego, rzepaku.

Kontyngent na powyższe nasiona będzie ustalony w pierwszych dniach grudnia r. b.

Obecnie główny urząd przywozu i wywozu udziela bez ograniczeń pozwoleń na wywóz nasion, warzyw i kwiatów, traw, gorczycy, maku, słonecznika.

Opłaty wywozowe.

W miarodajnych sferach rządowych jest rozważana sprawa uregulowania kontyngentów wywozowych w związku z płatami wywozowymi. Dotychczas oznaczenie tych kontyngentów i ich rozdział był często opóźniony, ze względu na to, że już po ustaleniu wysokości kontyngentu zachodziła dodatkowa potrzeba wyznaczania opłat wywozowych na dany towar. Obecnie postanowiono, że opłaty te będą oznaczane jednocześnie z wysokością kontyngentu na dany miesiąc.

Przeciwko wywozowi ziemniaków.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu izby handlowej we Lwowie uchwalono wniosek, wzywający rząd, aby zabronił wywozu ziemniaków. (AW)

Niszczenie drzew przydrożnych.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje, że niszczenie drzew przydrożnych podlega karze grzywny do wysokości 100 tys. mk. lub aresztu do dwu miesięcy na mocy art. 21 ustawy z dn. 7. 10. 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. Rz. P. 1921 r. Nr. 89 poz. 656) należy jedynie zabiegać o spopularyzowanie tej wiadomości, jak również przestrzegać, aby przepis powyższy był stosowany w życiu.

Ruch towarowy na kolejach.

Ministerjum kolei żelaznych podaje do wiadomości następujące dane o dokonanych przewozach na kolejach polskich w ciągu sierpnia 1922 r. w zestawieniu z przewozami w sierpniu 1921 r.

Dane te wykazują średnie liczby wagonów na dzień kalendarzowy.

Liczby odnoszące się do sierpnia 1921 r. podano w nawiasie.

Ogółem przewieziono: 10353 (8006) a mianowicie:

I. Nakładowanych na własnych stacjach 7615 (6126)

II. Przyjętych z zagranicy do Polski 1838 (730)

III. Tranzytowanych przez Polskę 900 (1150)

Kategoria I zawiera ładunki: wojskowe 337 (664). Kolejowe 766

(524). Węgiel Dąbrowski 1107 (813). Węgiel Krakowski 268 (236). Drzewo opałowe 350 (414). Drzewo kopalniane 101 (53). Surowce hutnicze 108 (83). Ładunki przemysłowe 894 (545). Ropa i przetwory naftowe 212 (207). Sól kuchenna 79 (59). Apropozycja i rolnicze 965 (1047). Wywóz przez Gdańsk 90 (77), — przez inne punkty graniczne 623 (105). Pozostałe wżej nie wyszczególnione 1715 (1299).

Kategoria II zawiera ładunki: Węgiel z Zagłębia Cieszyńskiego 21 (23). Węgiel z Zagłębia Górnosląskiego 1068 (350). Przewóz przez Gdańsk 210 (127) — przez inne punkty graniczne 539 (230).

Radikalny poseł z „centrum”.

Przed kilku dniami na rogu ul. Ziotej i Marszałkowskiej w Warszawie miało miejsce następujące zajście, bohaterem którego był poseł sejmowy z klubu mieszczańskiego, Teodor Szybiłło. Oto w pobliżu domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 115, 10-letni sprzedawca gazet Wacław Malczyński, zamieszkały przy ul. Gęsiej 87, został z niewiadomej dotąd przyczyny uderzony kilkakrotnie kijem przez jednego z przechodniów, który nie chciał wylegitymować się nadbiegłemu policjantowi, oświadczył tylko, iż jest posłem do sejmiku ustawodawczego, Teodorem Szybiłłem, zamieszkałym przy ul. Nowogrodzkiej nr. 42. Stwierdzono, iż p. poseł był mocno podchmielony i swym zachowaniem wywołał zbiegowisko. Naoczny świadek utrzymuje, iż publiczność była oburzona na niewłaściwe zachowanie się posła w miejscu publicznym.

Ciekawi jesteśmy, jak zareagują władze na zajście powyższe? Ciekawi jeszcze, jak zareagują wyborcy?

Tragiczne posiedzenie.

Onegdaj miało odbyć się w Łazach posiedzenie zarządu t. w. cementowni „Łazy”. Po dłuższym oczekiwaniu na dyrektora p. Pawła Tymienieckiego, posiedzenie odwołano. Okazało się, że w drodze na to zgromadzenie dyrektor Tymieniecki został zamordowany przez bandytów, którzy wdarli się do kancelarii fabryki. P. Tymieniecki jechał konno na zebranie, gdy ktoś z urzędników zawałował do niego: „baczość”, p. Tymieniecki zawrócił konia i wszedł do kancelarii, gdzie przy wejściu czekała go śmierć z rąk bandytów.

Kronika wyborcza.

Kandydatury U. N. P.

Unja narodowo - państwowa zgłosiła kandydaturę do senatu w województwie kieleckim na pierwszym miejscu p. Stanisława Surzyckiego, przemysłowca. W okręgu 52 Stryj—Drohobycz na 1-y miejscu znajduje się Franciszek Brugger, przemysłowiec naftowy.

Z okręgu nr. 42.

Okręg Kraków — pow. Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów wybiera 8 posłów.

Wpłynęły następujące listy: Unja Narodowo - Państwowa (dr. Jan Kanty Steczkowski, b. minister skarbu, dr. St. Skrzyński, ziemski, R. Mayzel, burmistrz Oświęcimia),

2) P. S. L. (W. Witos, poseł Jan Cawlikowski, Włodzimierz Tetmajer, Wł. Boruch, J. Ostachowski, J. Ciuba, Fr. Prochownik);

3) P. S. L. „Wyzwolenie” i „Lewica Ludowa” (poseł Jan Tabor, Józef Sanojec, b. sekretarz P. S. L. Lewicy, T. Karkowski);

4) P. P. S. (Ign. Daszyński, Zgm. Daszyński, Zgm. Zuławski, P. Chałupka Kwapiński, Jan Nośal);

5) Ch. J. N. (poseł T. Tabczyński, J. Matłosz);

6) P. S. L. Lewica—Stąpińczy (K. Waliłoga, Wł. Domagalski);

7) N. P. R. (K. Kornicki, A. Bobrowski);

8) Komuniści (T. Dąbal, J. Dyja);

9) jedyna lista żydowska — sjonistyczno - ortodoksyjna (dr. Thon, Jachessel, Lewin) oraz listy „dzikie”;

Sprawa podwyżek w przemyśle włókienniczym.

Przemysłowcy zaofiarowali 20 proc. — Dalszy ciąg pertraktacji odłożono do soboty.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 rano odbyła się w lokalu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim konferencja przedstawicieli związków przemysłowców z przedstawicielami związków robotniczych w sprawie wystawionego przez te ostatnie żądania 40 proc. podwyżki do plac zasadniczych.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że żądanie udzielenia podwyżki w wysokości 40 procent jest zgoda niuzasadnione i nierealne, gdyż nie odpowiada rzeczywistemu wzrostowi drożyzny.

Natomiast zaofiarowali ze swej strony 20 proc. podwyżki,

zaznaczając, że propozycja ta uwzględniła w zupełności wzrost drożyzny i jest jego rzeczywistym wykładnikiem.

W odpowiedzi na to przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli, że będą w stanie udzielić odpowiedzi na propozycję przemysłowców w sobotę, dnia 14 b. m., gdyż przed jej ostatecznym przyjęciem muszą odwołać się do swych mocodawców.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości, posiedzenie zamknięto o godz. 12-ej w poł.

wyznaczając dalszy ciąg jego na sobotę, dn. 14 b. m., o godz. 10 i pół przed poł.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. C.

Decyzje wydz. G. i D. Ł. Z. O. P. N.

Wydział G. i D. Ł. Z. O. P. N. na posiedzeniu, odbytem w dniu 10 b. m. zweryfikował zawody II rundy o mistrzostwo klasy C, a do dalszych rozgrywek postanowił do puścić następujące kluby: „Strzelec”, „Widzew”, GMS, „Hakoach” i ŁKS. III.

Przez losowanie w III - cie rundzie spotkają się: „Strzelec” — GMS. na boisku DOK. IV, RTS. „Widzew” — ŁKS. III, na boisku przy ul. Wodnej.

Początek zawodów o godzinie 10 min. 30, dnia 15 b. m.

W myśl § 2, regulaminu Ł. Z. O. P. N. o rozgrywkach o mistrzostwo klasy C, piąta zwycięska drużyna weźmie udział dopiero w rozgrywkach IV rundy.

Powyższe zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Następnie W. G. i D. udzielił napomnienia RTS. „Widzew” i

TS. „Union” za niestawienie się kapitanów drużyn, które rozgrywały zawody towarzyskie w dniu 10 października w sekretaracie Ł. Z. O. P. N. w celu przesłuchania ich dla wyjaśnienia zajęć graczy „Widzew”, z sędzią, jakie na tych zawodach miały miejsce.

RTS. „Widzew” polecono, — przy równoczesnym zagrożeniu ostrzei karami — zdyscyplinować ich drużynę, a gracza „Widzewa”, Bałczewskiego zdyskwalifikowano na 3 miesiące od dnia 11 października 1922 do 11 stycznia 1923 roku za karygodne zachowanie się jako widza podczas zawodów.

Kolegium sędziów powiadomiło o powyższej uchwale, z prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na zachowanie się graczy RTS. „Widzew”.

Romanek.

Teatr polski w Katowicach.

Uroczysta inauguracja sezonu.

Pierwszy teatr polski w Katowicach rozpoczął swoją działalność. W sobotę, dn. 7 b. m. wobec licznie zgromadzonych gości, przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski, odbyło się uroczyste przedstawienie. Otworzył sezon dramat, dając na pierwszy ogień świetną sztukę historyczną Lucjana Rydla „Królowski jedynak”. W wykonaniu brał udział prawie cały zespół dramatyczny, pod wodzą głównego reżysera, Wacława Nowakowskiego, dobrze znanego w Łodzi z swej pracy na scenie naszej. W roli królowej Bony wystąpiła gościnie Aldona Jasińska. „Królowski jedynak” był Nowakowski, doskonale w tej roli, a kreacja króla Zygmunta I stworzył Józef Leśniewski. W innych rolach zyskali całkowite uznanie pp. Sokoliczówna, Zamiłło, Hryniewiczówna, Brokowski, Łopatko, Petrzycki, Rdzawicz, Zelski, Dębski, Bolkowski, Czyżewski i in. Czołowe przedstawienie wypadła wzorowo mimo, że otwarcie teatru nastąpiło w warunkach bardzo ciężkich i na każdym kroku trzeba było zwalczać piętrzące się trudności. W niedzielę, w południe odbyła się akademja uroczysta, na której przemawiali: pan Korfanty, prezes towarzystwa przyjaciół teatru polskiego, dr. Bocheński i dyrektor dr. Wierzbicki, a reżyser Józef Leśniewski odczytał napisany specjalnie przez poetę Tadeusza Kończycę, kierownika literackiego sceny polskiej w Katowicach prolog okolicznościowy. Orkiestra odegrała „Hymn narodowy” i „Bajkę” Moniuszki.

Wieczorem w zapelnionym po brzegi teatrze odśpiewano operę Moniuszki „Halka” z udziałem pp. Hanny Skwareckiej i Henryka Milera, Stróżyńskiej, Rawity, oraz z dyr. Wierzbickim w jego popisiewej roli stolnika na czele. Entuzjastycznie przyjmowano arty-

stów. Z zapałem oklaskiwano ich piękną grę i śpiew, i radość ogarniała serca, że to polska mowa zagodziła nareszcie na scenie katowickiej, gdzie odłagd królować będzie już na zawsze.

Zainteresowanie publiczności teatrem polskim jest olbrzymie, a nazwiska kierowników sceny i artystów są rękomią, że teatr polski w Katowicach będzie na coraz wyższym stawianym poziomie i ściągać będzie do sali teatralnej wszystkich, którym dobro sceny polskiej na ziemi górnosląskiej leży na sercu.

Organizacja teatru dzięki usilnej pracy dra Wierzbickiego i jego najbliższych w pracy pomocników: kierownika literackiego T. Kończycę, kier. dramatu W. Nowakowskiego i sekretarza Władysława Polaka, wypadła doskonale, rezultaty jej przeszły najsmielsze oczekiwania: pierwszy teatr polski w Katowicach, obejmujący wszystkie działy sztuki teatralnej, zdał świetnie egzamin i stanął odrazu na mocnych podstawach. Obywatele Górnego Śląska mogą być z niego dumni.

Konkurs dla kobiet.

Instytut socjologiczny w Poznaniu rozpoczynając badanie ruchu kobiecego w Polsce ogłasza konkurs na najlepszy „Pamiętnik pracy wyborczej kobiety” napisany przez nią samą.

Nagroda pierwsza 40,000 mkp., nagroda druga 20,000 mkp.

Pamiętnik musi być dokładnym sprawozdaniem pracy politycznej autorki w czasie obecnych wyborów 1922 r., oraz jej wrażeń, myśli, uczuć, radości i zawodów z tą pracą złączonych. Należy także dokładnie opisać zebrania i wiecze, scharakteryzować poszczególne osobowości wyróżniające się w sposób dodatni lub ujemny. Przytem konieczne dodana być musi szczegółowa historia okoliczności i wewnętrznych przeżyć, które spowodowały autorkę do działalności po-

litycznej. O styl i ortografię nie chodzi.

Aby uniemożliwić wykorzystanie materiału dla innych celów, prócz naukowych, nazwiska osób i miejscowości mogą być zmyślone. Tak samo nazwisko autorki.

Własne nazwisko i adres należy dołączyć w zapieczętowanej kopercie do wiadomości instytutu, który poręcza zupełną dyskrecję. Na kopercie napisać trzeba jakiegokolwiek godła (wyraz lub zdanie) i to samo godło powtórzyć na rękopisie.

Rękopisy polecone muszą być nadesłane do pierwszego stycznia 1923 r. pod adresem: „Instytut socjologiczny. Poznań—Uniwersytet. Prof. Florjan Znaniecki”.

Wszystkie rękopisy pozostają własnością instytutu. Konkurs będzie rozstrzygnięty i nagrody wypłacone do 1 lipca 1923 r. W razie gdyby żaden z nadesłanych pamiętników nie zasługiwał na pierwszą nagrodę, instytut zastrzeżę sobie prawo podzielenia nagrody między kilka osób. Rękopis nagrodzony może być drukowany na życzenie autorki, której przypada honorarium.

Moda zimowa.

Zasadniczy styl damskiej mody nie uległ zmianie w tym sezonie. Ta sama prosta linja sukni, wysmukła sylwetka, owijająca zgrabną postać. Wyrafinowana dyskrecja i prostota całości pozwala jednak na rozliczne zmiany w szczegółach.

Wielką różnicą spotkamy przedewszystkiem w rękawach. Najulubieńszym rękawem będzie zdaje się długi, wąski rękaw, obcisłe obejmujący ramię i zakończony ponad dłonią szerokim płaskim renverssem lub wolaniem. To znowu wolant ten odwinięty jest w górę, tworząc manszet muszkieterski. Może być również złożony z części, tworzących jakby płatki kwiatu.

Rękawy z „crêpe de Chine” lub innego lekkiego materiału są zdobione falbaną z przejrystej gazy, poczynając od ramienia lub od łokcia, co robi oryginalne wrażenie... pletw. Niekiedy znowu obcisły rękaw rozszerza się na łokciu w rodzaju buf stylu odrodzenia. Rękawy płaszczy i kostiumów są za to przeważnie proste, tylko na dole, u ręki mogą być wycinane lub ozdabiane fantazyjnie. Rękawy, kłozowe zesztoroczne mniej są noszone, chyba, że przytrzymują je wąski manszet.

Futra są bardzo często używane jako zakończenie rękawów. Guziki, galony, szerokie taśmy, jedwabne i metalowe klamry ozdabiają ciemne kostjmy i płaszcze. Ozdoby te powtarzają się u dołu na sukni. Haftowane suknie mają nadal powodzenie.

Obok rękawów, oryginalne formy kołnierzy nadają nowy charakter suknim tego sezonu.

Zarówno kostjmy, płaszcze, jak i suknie odznaczają się przybraniem futrażanem na kołnierzu, który jest albo wysoki, prosty, sztywny, albo też robi wrażenie miękkiej, otaczającej szyję szary.

Wypustki białe, kołnierzyki organzynowe lub z białego jedwabiu nadają każdej toalecie wygląd młodociany. Są one znowu bardzo chętnie noszone. Takie bluzki, noszone do kostjumów jesiennych, mają białe kołnierze. Bardzo elegancką i szykowną rzeczą, jest wiązanie tych kołnierzy pękiem zwieszających się wstążeczek. Jednym z najnowszych szczegółów jest ozdabianie sukien futrem, powycinaniem w różne wzory.

Dempsey na polowaniu.

Jack Dempsey, słynny bokser amerykański, wybrał się — jak donosi prasa amerykańska — na polowanie na łosie, na granicę Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Powiodło mu się tam postrzelić olbrzymiego łosia, a gdy zwierzę padło na ziemię, uradowany celnym strzałem, podbiegł, pomimo ostrzeżeń towarzyszy, do powalonego zwierza i schwył go za rog. Ale śmiertelnie raniony łos miał jeszcze tyle sily, że potraźnąwszy łbem, odrzucił siłaczka o jakie dwadzieścia kroków.

Dempsey wyszedł z tej przygody mocno potłuczony, ale szybko odzyskał zdrowie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym utrzymała się wczorajsza słaba tendencja dla walut i dewiz wysokocennych.

Marki niemieckie i korony austriackie mocniej. Partery dywidendowe i publiczne bez zmiany.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 9850—9400.
Marki niem. 4.40—4.20.

Czeki i wpłaty.

Belgia 667.50
Berlin 4.10—4.20.
Gdańsk 4.10—4.20.
Londyn 45200—42000.
Nowy Jork 9750—9500.
Drobne dolary 9325—9255.
Parvz 750—725.
Szwajcaria 1825.
Praga 318.
Wiedeń 15.90

Listy zastawne.

Milionówka 1750.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 250—230.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.25.
5 proc. oblig. m. Warszawy 220.

Akcje.

Bank dla handlu i przem. 5000.
Bank Kred. Warsz. 5080—5500.
Bank Handlowy 7200—7500.
Bank tow. wapi. 5500.
Bank Zachodni 6000—5600.
Bank Zi. ziem. pol. 5000
Lilpop 13000.
Drzewo 1900—2025.
Węgiel 29000—27500.
Módrejski 17500.
Rudzi 9250—9250.
Cukier 180000—175000
Firley 1300.
Ostrowiec 26000—24500
Zielinski 7000—8500.
Orthwein i Karasinski 1900
Pociąg 1100—1025.
Starachowice 13500—14000.
Zyrardów 510000—297500.
Borkowski 2650—2750.
Bracia Jabłkowski 2500
Polska nafta 2100—2250.
Zegluga 1500—1400.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 11 październ. Marka polska 24.24,50—24.90,00, przekaz na Warszawę 24.37,00—25.05,00, przekaz na Poznań 24.24,00.

BERLIN, 11 październ. Marka polska 25.75—25.00, przekaz na Warszawę 25.50—25.25.
Noty Kriess —
Na giełdzie końcowej para polska 28,00.

ZURYCH, 11 październ. Marka polska 0.050.

GENEWA, 11 październ. Marka polska 0.052.

AMSTERDAM, 11 październ. Marka polska 0.024,40

PARYZ, 11 październ. Marka polska 0.1370

LONDYN, 11 październ. Marka polska — 46.750 (czek) 44.750 (gotówka).

NEWY JORK, 11 październ. Marka polska 0.09.75

PRAGA, 11 październ. — Warszawa 0.22,00—0.32,00. Marka polska 0.22,00—0.33,00.

WIEDEŃ, 11 październ. Warszawa 7.00—7.50, polskie 7.20—7.50.

Towary włókiennicze.

WARSZAWA, 11 październ. — Płótno „Kościusko” za sztukę 17 mtr. 25.900,— za 1 metr 1.523, płótno „1000” za szt. 17 mtr. 25.542, za 1 metr 1.500, płótno polskie prima za szt. 17 mtr. 27.455,— za 1 metr 1.610, płótno cienkie za szt. 17 mtr. 25.542,— za 1 metr 1.500, ręcznikowe za 1 metr 1.903, Dania” za metr —, „Alzacja” za 1 metr 1.485, prześcieradło za 1 metr 2.590.

BIAŁYSTOK 10 październ. Karo 2500—2500, kastor kolorowy 1500—1700, zwykła 800—1000, ciemny 800—1100, burka na wełnianej osnowie 1800—2800, na bawełnianej osnowie 1200—1500, materiały paltotowe z podszewką 3500—6000, koce szatowe, szt. 12000—45000, komindeńskie szt. 5000—12000.

Wełna.

POZNAN, 11 październ. Ceny zakupu wełna gruba ang. I gat. 145000—150000, II gat. cienka krzyżowana 155000—160000, III gat. czysta 160000—165000. — Ceny w sprzedaży: I gat. 155000, II gat. 165000—168000, III gat. 170000. Tendencja mocna zapotrzebowanie wielkie.

Bawełna.

BREMA, 10 październ. Bawełna o g. I-ej 1811,40, o godz. 6-ej 1819,70.

HAVRE, 10 październ. — Bawełna: Otwarcie: październik 356, listopad 355, grudzień 352.

LIVERPOOL, 10 październ. — Bawełna loco 12,45, na październik 12,50, na listopad 12,27, na grudzień 12,19.

NEWY JORK, 10 październ. — Ceny w centach za 1 lb. Bawełna loco 21,65, na październik 21,40, na listopad 21,55, na grudzień 21,70, na styczeń r. 1923 21,56, na luty 21,65.

NEWY ORLEAN 10 październ. Bawełna loco 21,15.

Cukier

PARYZ, 10 październ. Cukier (fr. za 100 kg.). Otwarcie: październik 153, listopad 150,50, grudzień 156,50. — Zamknięcie: październik 153, listopad 129,50—153,25, grudzień 138, kurs urzędowy 130—136, zapas 12521 centnarów.

NEWY JORK, 10 październ. (Ceny w centach za 1 lb.) Cukier 5,28.

WILNO, 10 październ. (Ceny za pud.). Cukier w kryształach, biały 24 tys. mk.; — żółty 20,000. W kostkach brak. Tendencja zwykła.

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Z za kratek sądowych.

Zaginione sumy.

Sędzia Zaborowski w Łodzi w trybie postępowania uproszczonego rozwał sprawę przeciwko Wacławowi Siekierskiemu oskarżonemu o przywłaszczenie.

Dnia 19 lutego 22 r. do II brygady urzędu śledczego zgłosił się kierownik stowarzyszenia urzędników miejskich w Łodzi Bronisław Nykiel, który zameldował, że dnia 17-go tegoż miesiąca do danego stow. zgłosił się Alfred Dobersztajn, członek stow. z prośbą o wydanie książki członkowskiej, oraz kwitu na dopłatę udziału w sumie 2500 mk. W tym samym celu poprzednio zgłosił się do stow. członekowie dr. Jan Magdzicki i Helena Kronsilber. Dopłaty, składane przez wspomnianych członków przyjmował Wacław Siekierski, pracownik zwolniony przy redukcji personelu, który winien był wydać odpowiednie kwity na wpłacane sumy. Stwierdzone zostało, że Siekierski przyjmując wkład członkowski od Jadwigi Łapińskiej w sumie 3000 mk., takowych nie wniósł do kasy. Również przyjął on od Zenobii Dworakowskiej, pracownicy 9500 mk., jako należność za węgiel i nie wniósł tej sumy do kasy. Pobrał on poza tem na rachunek przypadających mu poborów 10,900 mk., których również nie wrócił. Wreszcie pobrał od dr. Gundlach 16,900 mk. i od dr. Michalskiego 6000 mk. Oskarżony na sądzie przyznał się do inkryminowanych mu przywłaszczeń. Podprokurator Lewicki popierał oskarżenie, wnosząc o surowy wymiar kary. Sędzia po wysłuchaniu obrońcy skazał Siekierskiego na 8 mies. więzienia.

Trudności w transportach demobilu.

Likwidacja i sprzedaż pozostałości demobilowych odbywa się wciąż jeszcze, przyczem lwią część materiału zostaje sprzedawana z wielką korzyścią dla skarbu, drobna zaś część odpowiedniego rodzaju zostaje zaofiarowana kolejom, co zostaje tylko wniesione na konto min. kolei żel. i na czem oczywiście skarb nic nie korzysta. Ten jednak system obdarowywania kolei wywołał bardzo optyczne skutki, będące jednym ciągiem samowoli poszczególnych „kacyków” kolejowych. Oto niema prawie transportu „dematu”, którego by w drodze kilka lub nawet kilkanaście razy nie zatrzymał lub nie kazał wyładowywać jakiś prezes dyrekcji, poddyrekcji, dystansu lub nawet byłego zawiadowcy, zawsze pod pozorem, że transport zawiera „materiał ko-

lejowy”, który „nam” (?) się należy.

Władze, kierujące transportami demobilu, są z tego powodu narażone na setki przeszkód i trudności zwłaszcza w obrębie dyrekcji radomskiej, gdzie naprawdę wobec samowoli władz kolejowych powstaje już pytanie, czy ministerium kolei nie mieści się czasem w Radomiu?

Sprawa powyższych szyskan była już tematem obrad na komitecie e-

konomicznym, lecz przez przedstawiciela kolei została wówczas zbagatelizowana.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki

Tylko 3 dni!

Wystawa i Sprzedaż

SUKIEN

ostatnich zagranicznych modeli

SALONIE MOD

WIGRO

Przejazd 20, I piętro.

Dr. M. Glazer
Piotrkowska 82.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjm. od 11—1 i 3—8
12938—6

Dr. med. Eychner Jakób
Chor. wewnętrzne i dzieci
Przyjm. od godz. 2 do 4 pp.
Aleja 1 Maja 16.
669—10

„HYGIENA”
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, trocinowania i cyklinowania posadzek.
Andrzeja Nr. 1
1480—11

PAPIER BIAŁY
dobry do pakowania na pudry do sprzedania. —
Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska 34 106.

SERGE VEBER.

Niewdzięczność.

Niemal byłam zdziwiona, gdy pewnego dnia, przed dwoma miesiącami, ujrzałem wchodzącego do mego skromnego gabinetu, Ferdynanda Combeta. Tak jest, Combeta, sławnego dramaturga, autora sztuk, nie bardzo może wartościowych, lecz w danej chwili osądza-nych, jako arcydzieła, Combeta, najmodniejszego pisarza teatralnego, którego sztuki grywano z powodzeniem, po sto razy z rzędu.

Czego mógł życzyć sobie ten wielki arcykapłan od skromnego i pokornego autora sztuk bez powodzenia? Kilka razy spotykałem go na bulwarach, unikałem jednakże jego spojrzenia, gdyż bałem się, że może mnie nie poznać i nie odkilonić się; widywałem go również przy innych, rzadkich okazjach, jak naprzykład za kulisami podczas jego benefisu, ściskałem mu wówczas rękę, mając chęć zmiądrzyć ją z zazdrości.

Pewnego razu z głupią zuchwałością, napisałem do niego list z prośbą o współpracownictwo. Po sześciu tygodniach odpisał mi, donosząc, że jest bardzo zajęty i załował, nie mogąc zadość uczynić, i t. d.

Dlatego też wizyta jego zaintrygowała mnie do najwyższego stopnia.

— Dzień dobry, drogi panie Vendeur, krzyknął ten wielki człowiek, ściskając mi rękę i potrzyskując nią z największą serdecznością. — Jestem niezmiernie dumny, widząc pana u siebie, odrzekłem, jak mogłem najzimniej.

Usiadł. Po kilku wstępnych słowach dowiedziałem się, jaki jest cel jego wizyty. — Otóż, drogi panie, jestem kandydatem na kawalera orderu legji honorowej sztuk pięknych. Mając lat czterdzieści sześć, interesuję się jeszcze temi sprawami. Jeśli krzyża tego nie otrzymam w tym roku, wiem, że więcej nie będzie mnie to zajmowało.

Mówił to z przeziorną powściągliwością; wiedziałem jednak, do czego zmierza.

— Wiem, mówił dalej, że jesteś pan zaufanym przyjacielem pana Dubosquet-Renarda...

— Ohi zaufanym... przerwałem. — Właśnie, właśnie! Zaufanym... niech się pan nie broni... Bywa pan u niego na obiadach dwa razy w miesiącu... Jest pan z nim na ty... Długa przyjaźń was łączy.

— To znaczy, że znał mnie za czasów mego dzieciństwa.

Było to powiedziane w tym celu, żeby Combetowi dać odczuć, że mam tylko trzydzieści sześć lat!

— Krótko mówiąc, drogi panie Vendeur, wiem, że jeśli zgodzi się pan słowo powiedzieć swemu

przyjacielowi Dubosquet — Renardowi, sprawa moja jest wygrana.

— Nie przesadzajmy, kochany kolego, odrzekłem, poprawiając się w fotelu. Leon słucha mnie zwykle chętnie, ale, czy tym razem uczyni, co zechce...

Combet schlebując dał mi do zrozumienia, że gdy się jest przyjacielem wielkiego i wpływowego człowieka, powinnością jest przyjść z pomocą koledze.

— To zupełnie zrozumiałe, mistrzu, odpowiedziałem trochę niepewnie, napiszę parę słów do Dubosquet-Renarda...

Combet spostrzegł się, że należy prowadzić otwartą grę.

— Liczę na pana z pewnością, a prócz tego, rzekł, podnosząc się, mając obecnie więcej czasu, mam nadzieję, że będziemy mogli razem pracować. I naznaczył mi spotkanie na pojutrze.

— Jutro odwiedzę Dubosquet-Renarda, powiedziałem, odprowadzając go do drzwi.

Poszedłem rzeczywiście. Cały czas rozmawialiśmy o rzeczach błahych, gdyż Dubosquet-Renard nie lubił poruszać spraw poważnych, ani dotyczących jego czynności ministra. Dopiero na progu napomknął słówko w sprawie krzyża Combeta.

— Jeszcze omówimy tę sprawę, odrzekł, mamy jeszcze dwa miesiące czasu. Zobaczymy, zobaczymy...

Nazajutrz rano poszedłem do Combeta i powiedziałem mu: — Będzie załatwione, kochany mistrzu. Leon mi obiecał.

W godzinę później byliśmy zajęci dramatami.

Upłynął miesiąc. Po pierwszych dniach entuzjazmu, Combet przestał się interesować naszą sztuką, w której brakowało dwóch aktów.

— Mamy czas, mówił. Nie skończymy i tak w tym sezonie.

W kilka dni później, napisałem: „Drogi przyjacielu! Wczoraj widziałem Dubosquet-Renarda i mówiłem z nim w wiadomej sprawie. Nie wiem, czy będzie pomyślnie załatwiona. Kiedy się zobaczymy? Po czterdziestu ośmiu godzinach otrzymałem bilecik z wiadomością, że „kończymy sztukę i, że w końcu miesiąca będzie wystawiona.

Nazajutrz byłem u niego. Drugi akt był skończony, a ja przyniosłem mu najpomyślniejsze nowiny o jego kandydaturze.

Aby go skłonić do skończenia trzeciego aktu, musiałem opowiadać, gdyż Dubosquet-Renard nie lubił poruszać spraw poważnych, ani dotyczących jego czynności ministra. Dopiero na progu napomknął słówko w sprawie krzyża Combeta.

— Jeszcze omówimy tę sprawę, odrzekł, mamy jeszcze dwa miesiące czasu. Zobaczymy, zobaczymy...

20 grudnia mieliśmy następującą rozmowę:

— Wkrótce 28. Myśli pan, że dobrze pójdzie? — pytałem.

— Bardzo dobrze. — Wynik zdobycia krzyża będzie wiadomy 3 stycznia. Myśli pan, że dobrze przejdzie?

— Bardzo dobrze.

28 grudnia próba generalna naszej sztuki miała rzeczywiście ogromne powodzenie. W loży obecny był minister oświaty i sztuk pięknych, który podczas antraktu przyszedł uściśnić serdecznie rękę pana Combeta.

Nazajutrz byłem na śniadaniu u Leona. Oszołomiony powodzeniem, nie przypominam sobie dokładnie, o czem mi opowiadał. Wspominał, że umiejętnym postępowaniem powinno się zachęcać do dalszej pracy młodszych pisarzy, mówił coś o niechęci, jaką żywi do starszych, czy ja wiem zresztą, co jeszcze!

13 stycznia, ku mojemu ogromnemu zdziwieniu, dowiedziałem się z dzienników, że zostałem mianowany kawalerem legji honorowej.

Zdumienie Combeta będzie jeszcze większe, gdy się dowie, że nazwisko jego wogóle nie figurowało na liście kandydatów. Napewno napisze mi straszny list z obelgami.

Dokąd może zaprowadzić chęć posiadania w butonierce małej wstążeczki!

Tłum. C.